

TYGODNIK



ŻEGNAMY DZIŚ

Ś.P.

MARKA KOSTRZEWSKIEGO

UTALENTOWANEGO MUZYKA

I DOBREGO CZŁOWIEKA



KULTURA LUBI WOLNOŚĆ, A KONCERT MA BYĆ UCZTĄ DLA UCHA

Na pewno kojarzycie ich Państwo z projektu „Kozienice Śpiewają”, którym zrobili prawdziwą furorę. Teraz zwarli szergi, założyli w styczniu stowarzyszenie o swojskiej nazwie „Trochę Popkultury” i w jego ramach otworzą wkrótce w Kozienicach, na nowo powstałym kozienickim Parku Sportowo-Rekreacyjnym, Letnią Scenę Popkultury. Będzie się działa, a zanim dział się zacznie – na powiedzenie kilka słów dla czytelników OKA namówić dali się Anna Pułkowska (prezes stowarzyszenia), Mateusz Pułkowski i Piotr Mizak.

Tygodnik OKO: Zaczniemy od nazwy: dlaczego „Trochę Popkultury”? W sensie: popkultura jakby z definicji jest masowa. Mało Wam tego jeszcze dookoła?

Mateusz Pułkowski: Nasze stowarzyszenie z założenia miało być grupą osób działających „bez spinki”. Wymyślić dobrą nazwę jest dziś trudno, bo wszystkie dobre nazwy wydają się być już zajęte, szczególnie w sferze kulturalnej. Szukaliśmy więc czegoś z dystansem, ale jednocześnie jasno nawiązującego do charakteru naszej działalności. „Trochę Popkultury” jest według nas właśnie taką nazwą. To forma puszczenia oka do odbiorcy.

Anna Pułkowska: Pomyśleliśmy, że chcemy wejść na kozienicki rynek skromnie, z dystansem, bez przepychu, nie narzucając się nikomu, ale jednocześnie chcąc zrobić coś ciekawego. Wolimy, żeby to raczej publiczność oceniła nasze działania, a ta nazwa stanowi element naszego dość zdystansowanego do rzeczywistości stylu.

Mateusz: Jest to szerokie pojęcie, idealne by pomieścić cały wachlarz różnych aspektów naszej działalności. Nie mamy w planach ograniczania się tylko do muzyki. Myśleliśmy też o imprezach gaminowych, nie zamykamy się na film, książkę... Na razie robimy koncerty, ale nawet na najbliższych wydarzeniach, w strefach tematycznych, pojawią się także inne aktywności. Dlatego w naszym

przypadku określenie „popkultura” jest jak najbardziej OK.

Ciekawe jest u Was to połączenie spontaniczności i luzu w komunikacji z odbiorcami i tego, co przebija spod spodu, czyli konsekwencji w działaniu i tego, że jest ono w oczywisty sposób starannie rozplanowane.

Anna: Tak. Wszystko jest u nas przemyślane i zaplanowane. To, co teraz robimy, jest realizowaniem naszych pomysłów i założeń krok po kroku. Imprezy są tematyczne, dopasowane do różnych grup wiekowych. Mieszmamy style, łączymy gatunki i pokolenia.

Mateusz: Podam przykład: na pewno znasz zespół Kury i ich kultowy album „P.O.L.O.V.I.R.U.S.”, który właśnie pojawił się w streamingach i po 25 latach wszyscy odkrywamy go na nowo. Gdybyś nie wiedział, kto go nagrał, pomyślałbyś: płyta zrobiona na luzie, trochę na kolanie, a nawet „na odwal się”. A w rzeczywistości jest to bardzo starannie przemyślane i nagrane przez wykształconych muzyków wydawnictwo. My staramy się działać w podobnym klimacie. Na froncie naszych działań – z rzeczywistym dystansem, ale już na zapleczu zawsze jest pełna profeska. Uważamy, że to idealne połączenie.

Anna: Te działania są na-



szymi pozazawodowymi aktywnościami. W stowarzyszeniu spełniamy się społecznie. Po prostu: spotyka się grupa fajnych osób, w której każdy w czymś się specjalizuje, robimy burzę mózgow i wtedy pojawiają się ciekawe pomysły.

Co to za grupa ludzi? Skąd się wzięliście i co Was łączyło?

Anna: Zaczęło się od naszych projektów „Kozienice Śpiewają”, które spotkały się z bardzo ciepłym odbiorem lokalnej społeczności. Wokół tego projektu skupiła się grupa bardzo pozytywnych ludzi, którzy mieszkają w Kozienicach i chcą coś dla tego miasta zrobić. Osób o artystycznych duszach. Pomyśleliśmy: szkoda zmarnować ten potencjał, trzeba zrobić coś więcej. I założyliśmy stowarzyszenie.

Mateusz: W trakcie organizowanego w ramach inicjatywy mieszkańców w Kozienickim Domu Kultury koncertu „Matka się dowie” poświęconego pamięci Rafała „Zielonego” Lechańskiego, wspólnie z Karolem Kozakiem przetarliśmy szlaki. Przekonaliśmy się, że możemy w

Kozienicach oddolnie zorganizować spory koncert. Piotr Mizak powiedział kiedyś fajne zdanie: „skoro już zostaliśmy w Kozienicach – zrobmy razem coś fajnego”. Nie oszukujmy się: większość ludzi z zajawką już dawno wyjechała do Warszawy albo innego, dużego miasta. My zostaliśmy i stwierdziliśmy, że chcemy tutaj podziałać z biglem, podkreślić nasze działania, zacząć realizować swoje pasje. Koncerty były zapalnikami. Sygnałem, że jest grupa ciekawych, kreatywnych ludzi. Trzeba się było tylko zmobilizować.

Jest więc według Was w Kozienicach nisza na tego typu oddolną działalność?

Piotr Mizak: Na pewno jest tutaj dużo fajnych ludzi. Żeby to zadziałało, trzeba jednak się pokazać. Dać sygnał, wyciągnąć do nich rękę, żeby wyszli ze swoich okopów domowego zacisza i strefy komfortu. Nie wszyscy są tak śmiali, jak Ania i Mateusz. Mnie samego musieli namawiać przez dłuższy czas!

Anna: To prawda. Kiedy pierwszy raz odwiedziliśmy Piotrkę w jego firmie, zmierzył nas surowym spoj-

rzeniem i zdziwił się, że nie chcemy od niego kupić komputera, tylko namówić go na śpiewanie.

Piotr: Cóż, wyszła tutaj moja małomiasteczkowość. A im chodziło właśnie o takich ludzi, jak ja. Osoby, które przełamują swoje przyzwyczajenia i bariery mentalne. Dzięki udziałowi w projekcie „Kozienice Śpiewają” miałem okazję poczuć, jak to jest być po drugiej stronie. Wyszedłem na scenę i poddałem się pod ocenę publiczności. Dałem się ponieść emocjom. [śmiech]. A dzisiaj sam organizuję koncerty. Życie jest przewrotne.

Anna: W stowarzyszeniu są ludzie różnych zawodów, różni mentalnie, w różnym wieku. Tworzymy fajną, rodzinną ekipę. Mamy też w sobie żyłkę ryzykanta, trochę szaleństwa, a na pewno bardzo dużo pomysłów. Nasze wakacyjne imprezy są dopiero na etapie przygotowań, a ja już myślę, co chciałabym robić z tą grupą w przyszłym roku.

Piotr: Jedyne, co nas ogranicza, to pieniądze.

dokończenie str. 6

SKŁAD OPAŁU
WĘGIEL - PELLET - BRYKIET - DREWNO
Ryczywół, ul. Warszawska 22
515 515 100
ivax.pl

DOM I OGRÓD

psb
MRÓWKA
Budujące pomysły

Amarol 2
ul. Przemysłowa 68
26-900 Kozienice

Amarol2 PSB Mrówka Kozienice 668 279 003 698 806 349

• OGŁOSZENIA • OGŁOSZENIA • OGŁOSZENIA • OGŁOSZENIA • OGŁOSZENIA •

UWAGA! INFORMUJEMY, ŻE W WYPADKU PRZESŁANIA OGŁOSZENIA NA NASZ ADRES MAILOWY ogloszenia@tygodnikoko.pl PIERWSZA EDYCJA BĘDZIE BEZPŁATNA

MOTORYZACJA

- Sprzedam samochód osobowy CINQUECENTO. Stan dobry, cały czas na chodzie. Drugi właściciel, wieloletni emeryt. Przeгляд ważny do 18.04.2024, ubezpieczony do 14.07.2023. Zapraszam do obejrzenia, cena do uzgodnienia, 4500 zł. **Tel. 795-437-866**
- KUPIĘ STARE MOTOCYKLE A TAKŻE CZĘŚCI I POZOSTAŁOŚCI PO NICH. **TEL. 795-529-520**
- Kupię stare motocykle, motocyklowe, części. **Tel. 663-999-631**
- Kupię STARE MOTOCYKLE I SAMOCHODY wsk, mz, simson, motorynka itp FIAT, POLONEZ. Ciągarki rolnicze. **Tel. 721 029 688**
- Sprzedam kombajn zbożowy zachodni, stan dobry. Cena do uzgodnienia. **Wiadomość: Brzeźnica 29 k/Kozienic.**
- Sprzedam 2 opony 195x65x15 "Fireston", cena 100 zł. **Tel. 660-266-776**

RÓŻNE

- Sprzedam: drewno opałowe z rozbiórki, 2 sedesy poznańskie, 3 umywalki, klima stojąca, komplet kół do samochodu 170/14, dętka do ciągnika. **Tel. 668-803-997**
- Sprzedam piecyk gazowy Junkers, cena 350 zł. **Tel. 501-566-168**
- Sprzedam rower górski, cena 220 zł. **Tel. 501-566-168**
- Sprzedam siewnik konny z zaczepem do traktora, cena 1100 zł. **Tel. 501-566-168**
- Sprzedam kosiarkę spalinową, cena 450 zł. **Tel. 501-566-168**
- Sprzedam magnes neodymowy, moc 100kg x2. **Tel. 798-645-224**
- Sprzedam beczkę asenizacyjną, poj. 6m³, rok produkcji 2008. Cena 85000 zł. **Tel. 798-645-224**
- Sprzedam bramę z furtką + 4 przęsła ogrodzeniowe, klimę stojącą, 2 sedesy poznańskie, komolet kół letnich do samochodu osobowego. **Tel. 608-803-997**
- Sprzedam stemple budowlane długości 2,9 m. Do odbioru w Stanisławicach, cena do uzgodnienia. **Tel. 609-972-576**
- Malowanie, gładzie, sufity podwieszane, ścianki działowe. **Tel. 504-937-715**
- Sprzedam siano prasowane w kostkę. Wiadomość: Brzeźnica 29.

- Sprzedam stemple budowlane 3.1 m. 3.5 m. **Tel. 510-611-900**

- Sprzedam rower BMX. Cena do uzgodnienia. **Tel. 606-743-998**

- Sprzedam silnik z reduktorem 1.1. KW, 2 szt., cena do uzgodnienia, **Tel. 509 113 924**

- Sprzedam nową lampę tylną (lewą) do VW POLO 9N (okularnik) oraz elektryczne lusterko boczne (prawe) z lekko uszkodzoną obudową. Cena za w/w części 100 zł, dodam do kompletu instrukcję obsługi VW POLO 9N. **Tel. 515-687-411.**

- Sprzedam bałę z rozbiórki / zmywarkę wolnostojącą Bosch / stół rozkładany / lodówkę. Cena do uzgodnienia, **tel. 795 - 169 - 522**

- Sprzedam siewnik zbożowy Euro-Masz, nowy. Cena 20 tys. Janików, **Tel. 504-567-332**

NIERUCHOMOŚCI

- Na sprzedaż mieszkanie 2-pokojowe własnościowe (blok), 46m², III piętro, przy ul. Kopernika (Kozienice - Os. Energetyki). Piękny, nowoczesny balkon. Bardzo atrakcyjna lokalizacja - szkoła, przedszkola, apteka, przychodnia, poczta oraz bardzo duża ilość sklepów i marketów. Możliwość sprzedaży z meblowaniem. Cena do uzgodnienia. **Tel. 505-299-275**

- Sprzedam mieszkanie 58m², 3-pokojowe, z kuchnią, łazienką, WC osobno. W Radomiu, os. Południe, blok 4-piętrowy, obok wygodny dojazd autobusem w obie strony, blok w miejscu słonecznym, okna na południe, blisko park. Niski czynsz (570 zł), w czynszu gaz. Cena 395 tys., do negocjacji. **Tel. 793-726-267**

- Sprzedam tanio mieszkanie 60m², 3-pokojowe, osiedle Energetyk (Kozienice). **Tel. 500-590-1651**

- Sprzedam dom z budynkami gospodarczymi o powierzchni 19 Ar. Położone w Ruda 26 koło Kozienic. **Tel. 510-722-133**

- Sprzedam 3 działki leśne po 2400m² każda, w miejscowości Działki Brzózkie, cena do uzgodnienia. **Tel. 530-533-500**

- Sprzedam działkę rolną-budowlaną o powierzchni 1,12 ha, (szer. 25 mb), przeznaczoną na zabudowę jednorodzinną i zagrodową, poł. w miejsc. Brzóza przy ul. Parcela. Media - wodociąg i światło - w działce. Cena do uzgodnienia.

- **Tel. 697-001-702**

- Sprzedam mieszkanie 3-pokojowe, 58,9 m², ul. Konarskiego lub zamienię na kawalerkę albo mieszkanie 2-pokojowe do 40 m². Blisko jest szkoła, przedszkole, żłobek, przychodnie lekarskie, sklepy. **Tel. 696-146-200**

- Sprzedam dom z budynkami gospodarczymi. Ruda 26 k. Kozienic, **Tel. 510-722-133**

- Sprzedam mieszkanie o pow. 69 m². 3 pokoje w Kozienicach przy ul. Hamernickiej. Pierwsze piętro, do mieszkania przynależy piwnica. Wymienione okna. **Tel. 604 420 756**

- Sprzedam dom z budynkami gospodarczymi, położony w Rudzie k. Kozienic, o powierzchni 23 ar. więcej informacji pod nr. **tel. 510 722 1333**

- Sprzedam tanio działkę rekreacyjną nr 48 na ROD "USTRONIE" w Kozienicach. Działka zabudowana - altanka murowana z poddaszem, podpiwniczeniem i własnym ujęciem wody. **Tel. 604-420-756**

- Sprzedam ziemię rolną. Działka 233, obszar 4600 m², przy szosie Brzeźnica-Mozolice. **Tel. 511-070-504**

- Sprzedam działkę - Janików 1200m², wszystkie media - cena do uzgodnienia. **Kontakt: 504-567-332**

- Sprzedam działkę budowlaną w Bogucinie. **Tel. 668-803-997**

- Sprzedam działkę budowlaną w Chinowie, 2000m². Cena do uzgodnienia. **Tel. 728-789-998**

- Sprzedam działki budowlane w Janikowie 1200m². **Tel. 604-181-478 lub 503-124-381**

PRACA

Korepetycje z matematyki (szkoła podstawowa i średnia)
Dojeżdżam na terenie Kozienic, Radomia, Pionek...
Tel. 798-643-891

TOWARZYSKIE

- Facet 49 lat pozna kobietę z Kozienic i okolic. Proszę o SMS-y. **Tel. 508-615-325**

- Kawaler bez nałogów z okolic Kozienic, niezależny finansowo, 50 lat, pozna Panią w wieku około 40-45 lat. **Tel. 531-743-301**

Spółdzielnia Mieszkaniowa w Kozienicach przy ul. Konstytucji 3-go Maja 3

INFORMUJE

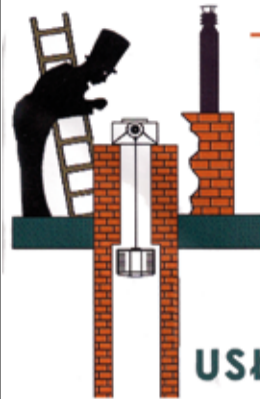
że posiada do wynajęcia lokal użytkowy na działalność gospodarczą przy ul. OSIEDLE POKOJU 6 w Kozienicach o pow. 164,53 m².

Wszystkich zainteresowanych prosimy o składanie ofert w biurze Spółdzielni Mieszkaniowej w Kozienicach

pokój nr 1, sekretariat tel. 48 614-58-74.

FREZOWANIE KOMINÓW

POWIĘKSZANIE PRZEKROJU KOMINA



MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH

REMONTY KOMINÓW

KOMPLEKSOWE USŁUGI KOMINIARSKIE

tel. 505-568-184

NIE CZEKAJ ZADZWOŃ !

"ZŁOM-POL"

SKUP ZŁOMU STAŁOWEGO I METALI KOLOROWYCH

KOZIENICE Ważymy na wagach elektronicznych
Ul. Dolna 10 **tel. 603 166 601**
(Baza SKR)

Zapraszamy:
pn.-pt. 8-17, sob. 8-14 **Możliwość odbioru !!!**

LOKAL DO WYNAJĘCIA

Kozienice, u zbiegu ulic Hamernickiej i Kościuszki
Mile widziana branża fryzjersko-kosmetyczna.
Tel. 601-709-538



TYGODNIK



www.tygodnikoko.pl

Wydawca:
Firma Kordas E. Kordas
26-900 Kozienice, ul. Konstytucji 3 Maja 3
Biuro redakcji:
26-900 Kozienice, ul. Konstytucji 3 Maja 3
redakcja@tygodnikoko.pl

Biuro ogłoszeń i reklamy: 512 495 193,
reklama@tygodnikoko.pl

Redaguje zespół:
Redaktor naczelny: Edmund Kordas
Skład i łamanie: SK@

Redakcja zastrzega sobie prawo zmiany tytułów, skracania i edytowania nadesłanych tekstów, nie zwraca materiałów niezamówionych oraz nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Reklamodawca ponosi wyłączną odpowiedzialność za treść materiałów, a w szczególności za poprawność i zgodność z prawem, plików tekstowych i graficznych, dostarczonych celem umieszczenia w reklamie/ogłoszeniu. Pełny tekst regulaminu na stronie tygodnika: www.tygodnikoko.pl.

www.tygodnikoko.pl

Kolejne wydanie
27 lipca

KULTURA LUBI WOLNOŚĆ, A KONCERT MA BYĆ UCZTĄ DLA UCHA

Styl, w jakim śmiało i otwarcie szukacie sponsorów, też wyróżnia Was spośród innych stowarzyszeń.

Mateusz: Wiesz, jeśli chcesz zrobić coś na serio, nie możesz tego robić „z przyczajki”, czy jak kto woli „z partyzanta”. Musisz wyjść z otwartą przyłbicą i powiedzieć: „Cześć, postanowiliśmy zawiązać stowarzyszenie. Będziemy organizować fajne eventy kulturalne. Jeżeli chcesz nas wesprzeć, to tu jest nasza oferta”. Uważamy, że taka transparentność buduje zaufanie. Chcemy, żeby sponsor był naszym rzeczywistym partnerem, odgrywał jedną z głównych ról w trakcie organizowanego wydarzenia. Przygotowujemy ofertę sponsorską skrojoną na miarę danej firmy i jej profilu działalności tak, żeby obydwie strony skorzystały na wzajemnej współpracy.

Zaczynacie też grubo, bo Letnia Scena Popkultury to nie jest przecież jakaś skromna impreza, tylko naprawdę duże przedsięwzięcie. Jak do niego doszło?

Anna: Stwierdziliśmy, że wejdziemy na tę scenę skromnie, ale jednocześnie dosyć dynamicznie. Moglibyśmy robić niewielkie eventy, ale uznaliśmy, że lepiej będzie rzucić się na głęboką wodę i od razu zorganizować dużą, porządną imprezę. Mie-

rzymy wysoko, marzymy o festiwalu. Wszystko przed nami, ale startujemy debiutanckim cyklem Letnia Scena Popkultury. Zaprosiliśmy bardzo ciekawych artystów, z różnych bajek muzycznych. Każdy znajdzie coś dla siebie

Mateusz: Line-up Letniej Sceny Popkultury jest wypadkową gustów muzycznych naszej ekipy, a te są naprawdę różne. Anna jest zanurzona w klimacie lat 80 i 90-tych. Ja lubię bardziej alternatywne rzeczy. Piotr Mizak i Olek Fikus to typowo rockowe dusze. Krzysztof Wnuk lubi nieco cięższe, punkowe i metalowe granie. Katarzyna Rybaniec to z kolei wielka miłośniczka hip-hopu. W efekcie, kiedy spojrzysz na propozycje muzyczne w trakcie Letniej Sceny Popkultury, w mniejszym lub większym stopniu to wszystko tam znajdziesz. „Łączymy style, mieszamy gatunki”, jak śpiewał Sidney Polak. W piątek 21 lipca na Letniej Scenie Popkultury zagra synth-popowy zespół Rycerzyki, przypominający trochę islandzki Sigur Rós, by za chwilę na scenie pojawił się Ambitus Duo ze Śpiewnikiem Seweryna Krajewskiego, a na finał tego dnia: Edyta Geppert. W pozostałe dni koncertowe będzie podobnie. Nasze imprezy przygotowane są w ten sposób, żeby w ich trakcie stylistycznie cały czas coś się działo.

Anna: Moje podstawowe za-

Namiary: www.trochepopkultury.pl | facebook.com/TrochePopkultury | kontakt@trochepopkultury.pl | 514-628-528

łożenie jest takie, że każdy koncert ma być przede wszystkim uczcią dla ucha i ciekawym widowiskiem. Także dla nas, bo chcemy robić takie imprezy, w jakich sami chcielibyśmy brać udział. Taki jest też klucz doboru artystów, czego przykładem będzie koncert Tribute To Queen w niedzielę 30 lipca. To wizualny i muzyczny majstersztyk z wokalistą śpiewającym utwory Queen w oryginalnej tonacji Freddiego Mercury'ego i jeden z niewielu zespołów w Europie, posiadający licencję oficjalnego, brytyjskiego fan klubu zespołu Queen na wykonywanie ich utworów.

Jak to się stało, że macie możliwość zrobienia tego wszystkiego na plenerowej scenie w nowo otwartym parku rekreacyjno-sportowym?

Anna: Nasz projekt realizujemy m.in. dzięki wsparciu Gminy Kozienice w ramach otwartego konkursu ofert na realizację zadań publicznych. Wystartowaliśmy w konkursie i otrzymaliśmy dotację na kulturalne „zagospodarowanie” tego miejsca w ramach Letniej Sceny Popkultury. W naszej opinii opracowaliśmy naprawdę bardzo ciekawą pro-

pozycję dla mieszkańców naszej gminy. Później poszliśmy za ciosem i napisaliśmy kolejny wniosek, tym razem do Narodowego Centrum Kultury.

Mateusz: Chcąc w pełni zrealizować wszystkie nasze pomysły musieliśmy solidnie się nagłowić, skąd jeszcze możemy pozyskać środki finansowe. Zrobiliśmy w stowarzyszeniu burzę mózgów, a jej efektem była idea złożenia wniosku do NCK w ramach programu „Kultura – Interwencje. Edycja 2023”. Na pracę nad wnioskiem poświęciliśmy kilkadziesiąt roboczogodzin. To była niezwykle ciężka praca całej naszej ekipy. Kilkanaście osób przemieliło wnioski od strony finansowej, organizacyjnej i artystycznej. Jedną z naszych koleżanek, w celu odciążenia się od wszelkich rozpraszaczy dnia codziennego, pracowała nad nim... w piwnicy. W efekcie otrzymaliśmy jedną z najwyższych subwencji w Polsce. W tej edycji programu złożonych zostało rekordowe 2177 wniosków, a tylko 341 z nich otrzymało dofinansowanie. Jesteśmy jedynym podmiotem w powiecie kozienickim i jednym z niewielu w subregionie radomskim, który pozyskał środki w ramach tego programu. Ten fakt napawa nas wielką dumą. Udowodniliśmy sami sobie, na co nas stać. Teraz jednak przed nami ciężka praca.

Anna: Letnia Scena Popkultury stoi obecnie na trzech, finansowych filarach: dotacji z Gminy Kozienice, dotacji z Narodowego Centrum Kultury i środkach od naszego głównego sponsora, czyli firmy PComp 3000. Bez wsparcia tych trzech podmiotów, organizacja koncertów na takim poziomie, na jakim to sobie wymarzyliśmy, byłaby niemożliwa. Ale nic nie zadziało by się również bez mroźniejszej pracy naszych członków. To od niej wszystko się zaczęło i jako prezes Stowarzyszenia „Trochę Popkultury” chciałabym naszej ekipie serdecznie podziękować. To była praca „na zapleczu”, której teraz nie widać, ale wierzymy, że publiczność również ją doceni, biorąc udział w zbliżających się wydarzeniach.

Letnia Scena Popkultury zawiąta także do Kawiarni Kulturalna. Co tutaj będzie się działo?

Anna: Chcemy podkreślić, że w ramach Letniej Sceny Popkultury

wspieramy też młode, kozienickie talenty muzyczne. W sobotę 5 sierpnia, pochodzący z Kozienic Kudłaty SoundSystem poprowadzi w Kawiarni Kulturalna intensywne, zamknięte warsztaty muzyczne. Po więcej szczegółów jak się na nie dostać, zapraszamy na naszą stronę na Facebooku. Warsztaty potrwać kilka godzin, a ten czas Kudłaty zamierza wykorzystać na maksa i wycisnąć jak cytrynę. To wielka gratka dla osób, które chcą wystrzelić swoje umiejętności muzyczne na zupełnie inny poziom. Ponadto tego dnia Kudłaty SoundSystem zagra na scenie swój set DJ-ski. Organizujemy również scenę Young Power, w ramach której przed kozienicką publicznością zaprezentują się młodzi, lokalni wykonawcy: KAYMAKI z Radomia, ZackoLucky – kapela z Zespołu Szkół Nr 1 w Kozienicach czy pochodzący z Kozienic beatboxer Kuba „JmBeats” Makuch. Poza Kudłatym na Letniej Scenie Popkultury wystąpią również inne zespoły związane z naszym miastem. Pojawią się m.in. popularne Stare Konie oraz znany kozienickim fanom alternatywnych, gitarowych brzmień zespół xThe.

Na koniec nasuwa się oczywiste pytanie: co dalej?

Piotr: Lubimy mówić, że dopiero się rozpędzamy. Zobaczmy, na ile nam to wyjdzie. Tak, jak Ania powiedziała: mamy w planach festiwal. To nasze marzenie, które zamierzamy zamienić w plan, a następnie go zrealizować. Uważamy, że w Kozienicach jest świetny klimat oraz duży potencjał w ludziach, którzy widzą światelko w tunelu. Wielu wartościowych ludzi wyjechało z Kozienic nie dlatego, że za mało zarabiali czy im się tu nie podobało, tylko dlatego, że nie mieli poczucia, że mogą się w Kozienicach realizować. Trzeba im to umożliwić

Wy teraz w zasadzie udowadnianie, że zawsze mogli, tylko musieli się zebrać za to tak, jak Wy...

Anna: Chyba tak. Co jeszcze ważne: kultura nie lubi ograniczeń, lubi być wolna. Dlatego my po prostu robimy taką kulturę, jaką sami chcielibyśmy odbierać.

rozmawiał AIKO

21.07 | 30.07 | 05.08

LETNIA SCENA POPKULTURY

KOZIENICE

PARK REKREACYJNO-SPORTOWY
(UL. WARSZAWSKA/LEGIONÓW)

ORGANIZATOR:
TROCHĘ POPKULTURY

WSTĘP WOLNY!

GRUBSON | EDYTA GEPPERT

TRIBUTE TO QUEEN | RYCERZYKI | ROCH XTHE | KUDŁATY SOUNDSYSTEM | STARE KONIE

ŚPIEWNIK SEWERYNA KRAJEWSKIEGO (WYK. AMBITUS DUO)

ODKRYWAMY MŁODE TALENTY

YOUNG POWER!

ZACKOLUCKY

JMBEATS

KAYMAKI

Już wkrótce wielkie otwarcie Parku Rekreacyjno – Sportowego w Kozienicach

Od zaprezentowania koncepcji do realizacji minęło niepełna 1,5 roku. Park Rekreacyjno-Sportowy w Kozienicach już wkrótce zostanie otwarty. Początek dwudniowego wydarzenia zaplanowano w sobotę 15 lipca, o godzinie 16:00.

- Jako pierwszy w niezorganizowanej przestrzeni u zbiegu ulic Warszawskiej i Legionów pojawił się napis #kozienice. Iluminacja świetlna wzbudzała wiele emocji, wiele osób się przy niej fotografowało, a „plac z napisem” w dość krótkim czasie stał się rozpoznawalnym i orientacyjnym punktem na mapie miasta. To zjawisko potwierdziło, że kozieniczanie potrzebują swojej

przestrzeni, wielofunkcyjnego, przyjaznego terenu, który dobrze zagospodarowany stanie się wizytówką miasta i jego mieszkańców – przekazuje burmistrz Gminy Kozienice Piotr Kozłowski.

Gminny teren został zaaranżowany zgodnie z nowoczesną ideą planowania, tym samym nieużytkowi w centrum miasta została nadana nowa wartość i społeczna funkcja.

- Wizualizacja Parku Rekreacyjno-Sportowego, którą po raz pierwszy prezentowałem w kwietniu 2022 roku podczas sesji Rady Miejskiej, została wiernie odtworzona. Dzięki pozyskanemu dofinansowaniu, które stanowi ponad 90% wartości inwestycji, już w sierpniu tego samego roku mogliśmy rozpocząć prace budowlane nad nową przestrzenią publiczną. Przedsięwzięcie ambitne, tempo szybkie i przekonanie, że jeśli chcemy, by Kozienice były miastem przyjaznym dla mieszkańców, a zarazem liderem w regionie musimy podejmo-

wać odważne decyzje – mówi burmistrz.

Wartość inwestycji to prawie 14 milionów złotych, z czego 10,5 miliona złotych to fundusze pozyskane z rządowego programu Polski Ład, a około 2,5 miliona złotych pochodzi z rządowego funduszu inwestycji lokalnych.

- Inwestycja została zaplanowana i zrealizowana z myślą o stworzeniu ciekawego, przyjaznego miejsca do rodzinnego wypoczynku dla mieszkańców i turystów. Obiekt podzielony jest na strefy. W strefie dziecięcej są dwa wodne place zabaw, obok

nich znajduje się integracyjny plac zabaw dostosowany dla dzieci z niepełnosprawnościami. Kolejna to strefa leśna, która idealna będzie do odpoczynku, znajdują się tam między innymi drewniane kładki, ławki, leżaki, klimatyczne wodotryski. Strefa trzecia, najbardziej wielofunkcyjna i uniwersalna, to plenerowa scena, na której cyklicznie organizowane będą różne wydarzenia – zapowiada burmistrz Piotr Kozłowski i dodaje – Park Rekreacyjno-Sportowy jest wyjątkowym miejscem na mapie naszej gminy. Wierzę, że stanie się kolejnym z ulubionych miejsc rozrywki i relaksu wszystkich mieszkańców - starszych, młodych i najmłodszych oraz że zyska uznanie i sympatię odwiedzających nas gości i turystów.

Nowa przestrzeń koresponduje z otoczeniem. Wszystkie elementy Parku zostały wkomponowane w istniejące tereny zielone. Wykorzystane i odpowiednio dobrane materiały spełniają najwyższe standardy jakościowe i użytkowe. W inwestycji zastosowano wiele elementów drewnianych. Wrażenie robi liczba nasadzeń - to tysiące roślin z kilkuset gatunków i odmian.

- Koncepcji Parku poświęciliśmy wiele uwagi. Duży nacisk położyliśmy na uporządkowanie istniejących terenów zieleni, inwentaryzację drzewostanu, pielęgnację starodrzewia i nasadzenie nowej roślinności. Park powstał w centrum miasta, w bezpośrednim sąsiedztwie terenów sportowych KCRiS, Centrum Kulturalno-Artystycznego, Pomnika Niepodległości i restauracji McDonalds. Swoją wyrazistością, wysoką estetyką, oryginalnością i wielobarwnością przyciąga. Jestem przekonany, że miejsce to w najbliższym czasie stanie się wizytówką Kozienic – mówi burmistrz.

Podczas uroczystego otwarcia, które zaplanowano na lipcowy weekend, nie zabraknie atrakcji muzycznych. 15 lipca na plenerowej scenie wystąpi Roxie Węgiel, a 16 lipca uczniowie i nauczyciele kozienickiej Szkoły Muzycznej, Stanisław Soyka i Halina Frąckowiak. Przed koncertami planowane są animacje i show taneczne Grupy Tanecznej VOLT Agustina Egurroli, teatrzyk dla dzieci, pokazy cheerleaders oraz konkursy z nagrodami.

- Wszystkich mieszkańców, gości i turystów serdecznie zapraszam do udziału w otwarciu Parku, które odbędzie się w weekend – 15-16 lipca. Wierzę, że to nowe - nasze wspólne - miejsce, spełni Państwa oczekiwania i przyniesie wiele radości. Wszystkich mieszkańców, gości i turystów serdecznie zapraszam do udziału w otwarciu Parku, które odbędzie się już za kilka dni – w weekend 15-16 lipca. Wierzę, że to nowe - nasze wspólne - miejsce, spełni Państwa oczekiwania i przyniesie wiele radości – zaprasza burmistrz Piotr Kozłowski – zaprasza burmistrz Piotr Kozłowski.

Wydarzenie organizowane w nowej przestrzeni miejskiej, u zbiegu ulic Warszawskiej i Legionów, jest ogólnodostępne i nieodpłatne.

Organizator:
Gmina Kozienice

Wielkie otwarcie

parku rekreacyjno - sportowego

15-16 lipca

róg ulic Warszawskiej/Legionów
od godziny 16:00



Roxie Węgiel

15 lipca



Grupa VOLT
Agustina Egurroli

15 lipca



Stanisław Soyka

16 lipca



Halina Frąckowiak

16 lipca

NIE PRZYGOTOWYWALIŚMY SIĘ JAK ROCKY BALBOA

„UDAŁO SIĘ! Przeszliśmy górami od niemieckiej po ukraińską granicę! Od Zgorzelca do trójstyku granic na Krzemieńcu w Bieszczadach. Przewędrowaliśmy w całości Główny Szlak Sudecki i Główny Szlak Beskidzki oraz śląsko-czeski łącznik. Nie zrobiliśmy tego sami - dołączyło do nas 13 osób, które przez jeden lub kilka dni towarzyszyło nam na szlaku.” - piszą na swojej stronie na facebooku Stones on Travel Ola Synowiec i Arkadiusz Winiatorski. Ich wyprawa miała potrwać nieco dłużej, a tymczasem przyspieszyli tak, że zdążyliśmy zastać ich już podczas wypoczynku i przygotować dla Państwa wywiad do tego numeru - zapraszamy do, jak zwykle, przeciekawej do lektury!

Tygodnik OKO: Ustalmy może na początek jaki jest stan rzeczy na teraz, to znaczy 1, lipca, godzina 20:15. Gdzie jesteście, co robicie?

Ola: Jesteśmy w domu, dajemy ciału odpocząć i robimy wszystkie rzeczy, których nam brakowało przez te półtora miesiąca.

Czyli... udało Wam się? Skończyliście to, co sobie tam zaplanowaliście, dobrze rozumiecie?

Arek: Tak, skończyliśmy. Przeszliśmy spod granicy niemieckiej do ukraińskiej...

Ola: ...górami!

Arek: No, prawie wyłącznie górami, bo przeszliśmy Główny Szlak Sudecki i Główny Szlak Beskidzki, no i rozciągający się pomiędzy nimi Śląsk.

Czyli poszło Wam nawet szybciej, niż sobie założyliście, bo miała to być chyba połowa lipca, a jest dziś pierwszy...

Ola: Tak, jakoś szybciej nam to poszło niż zaplanowaliśmy. Myśleliśmy, że nie jesteśmy tak rozchodzeni, ale jednak ta forma, którą zrobiliśmy idąc wokół Polski, przetrzymała dobrze i jest wciąż z nami. W efekcie okazało się, że te 20 kilometrów, które początkowo chcieliśmy robić dziennie, to jest stanowczo za mało, nawet idąc zupełnie na luzie. Trochę więc przyspieszyliśmy i zrobiliśmy tę trasę w 75% tego czasu, który na nią przeznaczaliśmy.

Trochę tutaj odpowiedziałas na pytanie, które chciałem zadać troszkę później, na temat tego, jak się do swoich wypraw przygotowujecie, czy macie z góry ustaloną precyzyjną

marszrutę...

Arek: Nie przygotowaliśmy się jak Rocky Balboa do walki, więc fizycznie na pewno do tego jakichś specjalnych przygotowań nie czyniliśmy, ale też nie mieliśmy takiego ścisłego harmonogramu marszu. Tym razem uznaliśmy, że nie będziemy trzymać się jakiejś rozpiski dziennej w kwestii tego gdzie dojdziemy, kiedy dojdziemy i ile dziennie zrobimy. Uznaliśmy, że zrobimy tyle, ile zrobimy i że będziemy czerpać z tego przyjemność.

Ola: Pod tym względem ta wyprawa trochę się różniła od naszej podróży wokół Polski, bo wtedy szliśmy, mając co do dnia wszystko rozpisane.

Wtedy mieliście po drodze spotkania [autorskie, związane z promocją książki – red.]

Ola: Dokładnie - mieliśmy te spotkania, więc musieliśmy być w określonym dniu w określonym miejscu. Teraz chcieliśmy zrobić to zupełnie inaczej i mieć większy luz. Na takiej zasadzie, że jeśli nam się będzie dobrze szło, to w danym dniu przejdziemy więcej, a jeśli np. będzie padał deszcz, to mniej. Chcieliśmy iść z taką pełną wolnością.

Fajnie. To teraz: co tam za historie były po drodze, wypełniające doliny, jak ładnie u siebie napisaliście, tłumacząc zamysł wyprawy?

Ola: Zamysł był taki, że kiedy wędrowaliśmy wokół Polski, to trochę szliśmy szlakami górskimi, ale jednak głównie chodziliśmy tymi dolinami i miastami. Teraz chcieliśmy przede wszystkim pójść w polskie góry i zobaczyć, co oferują te najdłuższe, długo-

dystansowe szlaki górskie piesze w naszym kraju, czyli właśnie Główny Szlak Sudecki i Główny Szlak Beskidzki. Do dolin schodziliśmy rzadko, bo głównie poruszaliśmy się górami, gdzie też usłyszeliśmy dużo, dużo historii. Tutaj głównie przemierzaliśmy się między schroniskami, szlakami. Spotykaliśmy innych piechurów, którzy wyruszają na te szlaki, no i to było ciekawe: jakie oni mają motywacje, co ich kieruje, żeby na nie wyruszyć. Ten Główny Szlak Beskidzki, bo szczególnie on jest popularny, bardziej niż Główny Szlak Sudecki, staje się ostatnio dla ludzi takim naprawdę dosyć popularnym wyzwaniami, trochę jakby polskim Camino de Santiago, tylko bez znaczenia religijnego. Pod tym względem była to więc ciekawa wyprawa.

Paradoksalnie każda Wasza kolejna wyprawa wydaje się jakby mniej... ekstrawagancka. No bo nie oszukujemy się: pójść sobie z Panamy do Kanady czy z Meksyku do Kanady to jest grubszy temat. Pieszko wokół Polski – też duże, efektowne wyzwanie. Z tego wszystkiego chodzenie po górach wydaje się „najnormalniejsze”, no bo po to przecież jeździ się w góry, żeby po nich chodzić.

Arek: Tak i nie. Dla wielu ludzi przejście samego Głównego Szlaku Beskidzkiego to już jest wyzwanie. Dzielią to sobie na kilka razy, podejmują po kilka prób, a i tak nie zawsze im się to udaje, z powodów zdrowotnych czy jakichś innych. Tak więc, paradoksalnie, przejście tego szlaku wcale do najłatwiejszych nie należy, a my przeszliśmy dwa, i

to jeden po drugim, pokonaliśmy więc 1200 kilometrów. Zrobiliśmy przy tym ponad 40 tysięcy metrów przewyższenia, myślę, że nawet prawie 50 tysięcy, czyli 50 kilometrów w pionie. A to oznacza, że zrobiliśmy w trakcie tego tych 42 dni jedną trzecią tego przewyższenia, które ja zrobiłem idąc z Panamy do Kanady, tylko tam ja szedłem dwa lata. Zresztą... to też chyba nie chodzi o to, żeby gdzieś tam przesunąć sobie tę granicę i sięgać dalej, wyżej, bo to chyba powinno być tak, że najważniejsza w podróży jest przyjemność. Nie ma co się na szlaku zarzywać, bo jak nie ma z tego wszystkiego funu, to po co to w ogóle robić? Mieliśmy też teraz ochotę na Polskę, bo idąc przez Amerykę i uznaliśmy, że chyba w tym momencie dużo lepiej znamy Amerykę Łacińską niż nasz własny kraj. No i w zeszłym roku zrobiliśmy trasę dookoła Polski, a w tym roku polskie góry. Śmiało się, że jak jeszcze przejdziemy z północy na południe, to już chyba wszystko przejdziemy w tym kraju i będzie można gdzieś dalej pojechać. [śmiech]

Ola: A ja szczerze jeszcze powiem, że nawet po przejściu tego Meksyku, Stanów i potem jeszcze tej wędrowce wokół Polski, dla mnie ta podróż czy nawet sam Główny Szlak Beskidzki były naprawdę dużym wyzwaniem. Kiedy szliśmy wokół Polski, szliśmy między innymi krótkimi fragmentami Głównego Szlaku Beskidzkiego – i wtedy dla mnie myśl o całości była wtedy w sferze niemożliwego, jako coś, czemu chyba nie dam rady. Tak naprawdę więc dla mnie to było chyba największe wyzwanie do tej pory, coś, o czym nie myślałam wcześniej, że jestem w stanie to zrobić. Dla mnie więc to jest jednak trochę przesuwanie tej granicy swoich możliwości i udowadnianie czegoś sobie. A jeśli chodzi jeszcze to, co mnie do tego skusiło, to że jak trochę chodziliśmy właśnie po górach w Meksyku, w Stanach, czy w Ka-

nadzie, bardzo tęskniliśmy z tą polską kulturą górską, za świetną siatką szlaków, za schroniskami górskimi, które mają niesamowitą atmosferę. W ogóle sama koncepcja tych schronisk jest świetna. Więc po prostu chcieliśmy sobie trochę tego naszego polskiego skarbu narodowego, jakim jest polska kultura górską, použíwać.

Arek: Dopiero jak człowiek popatrzy, jak wyglądają wędrowki górskie w innych krajach, na prawdę zaczyna doceniać to, że my mamy w Polsce naprawdę bogatą siatkę szlaków, że jest bardzo dużo schronisk i że naprawdę można właśnie przejść od niemieckiej do ukraińskiej granicy praktycznie samymi górami, prawie w ogóle nie schodząc po drodze do różnych miejscowości. I to jest coś naprawdę coś, co wyróżnia nas na mapie nie tylko Europy, ale i świata. Osoby, z którymi rozmawiałem, a które wędrowały po Alpach, czy w ogóle gdzieś po tych wyższych górach w Europie, mówią, że jeśli np. chodzi o oznaczenie szlaków, to w ogóle jest to porównanie typu Niebo a Ziemia, bo o ile w Polsce tych znaczków jest tak napaćkane, że ciężko się tu zgubić, o tyle gdzieś tam w Alpach jest jedna tyczka, a kolejna dopiero np. za godzinę i trzeba tylko liczyć na to, że idzie się jest dobrym szlakiem. Człowiek to docenia, jak gdzieś tam w końcu w te góry wyruszy.

No, to jest ciekawa perspektywa. Tak właśnie czułem, że na pewno jakieś ciekawe obserwacje przyniesiecie. I skoro już przy tym jesteście: właśnie za swoje spisane obserwacje zostaliście ostatnio nagrodzeni, a mam tu na myśli zdobytą przez Was Nagrodę Magellana. Jakie ma ona dla Was znaczenie?

Arek: Nasza książka, czyli „Na poboczu Ameryki”, zdobyła Nagrodę Magellana, czyli została uznana za najlepszą książkę podróżniczą w naszym kraju, tak że bardzo się cieszymy, że właśnie nasza książka została nią wyróżniona.

Ola: To jest nagroda przyznawana na Międzynarodowych Targach Książki przez Magazyn Książki. Chyba taka najważniejsza nagroda, jeśli chodzi o literaturę podróżniczą w naszym kraju, tak że bardzo się cieszymy, że właśnie nasza książka została nią wyróżniona.

To brzmi jak wyzwanie - z przejście takiego kawału drogi po Amerykach, dostaliśmy nagrodę imienia gościa, który świat tak jakby okrążył...

No tak, tak, jak najbardziej. Tym bardziej ogromny, ogromny zaszczyt. Bardzo się cieszymy, bo dużo pracy włożyliśmy w pisanie tej książki i widzimy, że jest dobry odzew nie tylko ze strony jury, które przyznają takie nagrody, ale też, a może przede wszystkim, ze strony czytelników, którzy po tę książkę sięgają. Więc myślę, że myślę, że warto po nią sięgnąć. Kiedy się idzie, ma się dużo czasu na przemyślenia, analizę tego, co się widzi i wreszcie na zrozumienie tego. A że wędrując pieszko można zobaczyć trochę więcej, to może udało nam się pokazać te Ameryki właśnie z takiej trochę bardziej nieoczywistej strony.



Wracając do Waszej właśnie zakończonej wyprawy: co zapamiętaliście z niej najmocniej, co było szczególnie zaskakującego, wzruszającego?

Arek: Pytałeś nas o te historie, którymi wypełnione są doliny. No właśnie: to nie było tak, że my tych historii nie słyszeliśmy, ani ich nie widzieliśmy. One trochę się dublowały z tymi historiami, które słyszeliśmy, kiedy szliśmy dookoła Polski, bo mimo wszystko przez te tereny gdzieś przechodziliśmy. Kiedy człowiek wędruje dużo lasem, zwłaszcza takimi górskimi ostępami, gdzie teoretycznie tych ludzi chodzi mniej, to widzi też, jak bardzo ta przyroda jest maltretowana, niszczone, wycinana. Może zresztą to są właśnie takie tereny, gdzie przedsiębiorstwa zajmujące się wycinką drewna myślą, że ludzie tego nie zauważą, bo jest wyżej, bo tam mniej ludzi chodzi, bo przecież kto tam dojdzie w tych górach itd. A my praktycznie na całej długości tego szlaku spotykaliśmy się z rozkopanymi szlakami, z drogami, które były w zasadzie kolejniami po wywozie drewna. Tej wycinki naprawdę widzieliśmy tam bardzo dużo. W kilku miejscach szlak, którym się poruszaliśmy, w ogóle był zamknięty właśnie z racji trwającej wycinki, więc dużo się nad tym zastanawialiśmy. W ogóle bardzo takie symboliczne jest to, że w niektórych miejscach drogi

publiczne, którymi poruszają się samochody, są jak szwajcarski ser, dziura na dziurze i ciężko w ogóle tamtędy przejechać, a drogi w środku lasu, które należą do Lasów Państwowych i na które nie może wjechać nikt poza pracownikami, są gładkie, szerokie, to jest świeżutki asfalt wylany właśnie po to, żeby sprawnie szły te ścinki. Nad tym się poważnie gdzieś tam zastanawialiśmy. Cały czas się zastanawiam, tak jak nad zanieczyszczeniem środowiska wokół tych miast uzdrowiskowych, do których jeździmy się leczyć. Teoretycznie leczyć, bo okazuje się, patrząc na badania, że jakość powietrza czy poziom hałasu w tych miejscach przerastają wszelkie normy. I tak naprawdę jadąc do miasta uzdrowiskowego w polskich górach, zwłaszcza zimą, bo latem to jeszcze jest trochę lepiej, bo ludzie nie palą w piecach, ale zimą? Zupełnie szczerze: ja bym szerokim łukiem omijał te miejscowości, bo jednak tam te wszystkie wskaźniki są dosyć mocno przekroczone. Spotykaliśmy też jednak na naszej trasie także takich ludzi, którzy nas mocno inspirowali, chociażby na Ziemi Kłodzkiej. Kilukrotnie rozmawialiśmy z ludźmi zaangażowanymi w organizowanie Festiwalu Górskiego w Łądku i to też były takie spotkania, które napawały nas nadzieją i fajną energią, bo to są ludzie, którzy są niezwykle zaangażo-



wani, którzy promują taką etykę wędrowki górskiej, próbują zarażać ludzi zdrowym trybem życia i to były spotkania bardzo, bardzo budujące.

Ola: Plus takie wędrowki w czasie i przestrzeni. Ja idąc czytałam książki o akcji Wisła, która bardzo dotyczy przecież Bieszczadów, Beskidu Niskiego, Łemków, Bojków i Ukraińców, a idąc widziałam dużo opuszczonych, wysiedlonych miejscowości, ruin cerkwi i starych, zarośniętych cmentarzy... to też są historie, które gdzieś tam wybrzmiewały w tej naszej podróży, bo nie da się ich ominąć, idąc Głównym Szlakiem Beskidzkim.

Arek: Też kilka razy się na tym łąpałem, bo ja generalnie lubię przenieść się myślą w czasie i zastanowić się, jak dane miejsce wyglądało 50, 100, 150 lat temu. I to jest takie dość przdziwne uczucie, gdy teraz ten

WĘDRÓWKA W LICZBACH:

42 dni
1180 km
ok. 40 000 m przewyższenia
18 pasm górskich

NOCLEGI:
Namiot - 15
Zaproszenie - 12

Schronisko - 10
Agroturystyka - 2
Schron turystyczny - 1
Wiata turystyczna - 1

WYDATKI:
Jedzenie - 2757 zł
Noclegi - 1300 zł

szlak jest owszem, poprowadzony przez najpiękniejsze rejony, najbardziej widokowe, ale też ważne z punktu widzenia takiego kulturowego, historycznego i często biegnie przez miejsca, gdzie odbywały się jakieś bitwy, gdzie ginęli ludzie... i tak się zastanawiam, ilu takich piechurów-górolazów w ogóle o tym myśli, przechodząc przez te tereny, że w czasie I, II wojny światowej te lasy rozbrzmiewały wystrzałami broni, a teraz tutaj pięknie śpiewają ptaki. Można się zastanowić, czy my w ogóle pamiętamy o tej przeszłości, bo niestety... te cmentarze, które mijaliśmy, coraz bardziej zarastają i jeśli ktoś celowo ich nie będzie szukał, to ich nie znajdzie, bo można obok nich przejść i ich nie zauważyć. Ta wędrowka dała mi sporo do myślenia na temat takiego przemijania, metaforycznego zarastania naszej historii. Takie myśli nam się po głowie kołatały, gdy tak szliśmy. Z bardziej przyziemnych – zastanawialiśmy się, kiedy to

błoto się skończy... przez 30 dni z tych 42 mieliśmy kupę szczęścia i słońce ciągle gdzieś nad nami świeciło, a jeśli padało, to chwilowo i mieliśmy zawsze jakiś daszek nad głową, a dopiero ostatnie 10 dni to była taka dzień po kostki. Trochę to było męczące, ale że dopiero przy samym końcu, to też nas motywowało, żeby trochę przyspieszyć.

Wiem, że w tym momencie chcecie pewnie przede wszystkim odpocząć, ale po prostu musimy zapytać: co dalej?

[śmiech]

Arek: Dziś właśnie Ola mnie zapytała przy śniadaniu: „no to gdzie idziemy dalej?”. Nie wiem. Musimy odpocząć, ale nie wiem gdzie potem pójdziemy. Może gdzieś w Europę, może trochę dalej. Może przez Amerykę Południową? Zobaczmy!

rozmawiał Alko



Dom w 3 dni. Tani Dom już od 157 000 PLN (netto)

Domy VERDE – uniwersalne, ekonomiczne i energooszczędne



6 - gotowych projektów VERDE, 6 - idealnie dobranych powierzchni w sprawdzonej technologii modułowej i prefabrykowanej oraz w cenie, która pozwoli Ci spełnić marzenie o własnym domu.

W każdym z projektów prezentujemy do dyspozycji użytkownikom dobrze dobrany rozkład praktycznie rozlokowanych pomieszczeń. Ustawne pokoje, atrakcyjna strefa dzienna z otwartą kuchnią połączoną z salonem, łazienka o komfortowej powierzchni – wszystko co zapewni domownikom określone funkcje potrzebne w codziennym życiu.

Oferujemy również domy z wizualizacją, zaaranżowane ze smakiem przez projektantkę. Wizualizacja wnętrza, to nowoczesny sposób prezentacji, który umożliwi poznać możliwość aranżacji domu, jego potencjał.

Dzięki gotowym wizualizacjom łatwiej urządzić przestrzeń, podkreślić jej spójność, skrócić czas w podejmowaniu decyzji zakupowej związanej z wyposażeniem.

Oferta dotyczy zarówno przyszłych inwestycji jak i już wybudowanych domów. Ponadto dysponujemy sprawdzonymi wykonawcami od wykonania fundamentów, instalacji po prace wykończeniowe, biały montaż, realizacje kuchni, schodów, balustrad i innych prac zleconych przez inwestora.

Kontakt: 512 495 193



KIERMASZ RĘKODZIEŁA

Wola Klasztorna 2, stara szkoła, **6 sierpnia 2023 r.**
godz. 10.00-16.00

Rejestracja wystawców - kod QR



Na kiermaszu będą:

- wyroby z drewna
- narzędzia stolarskie
- kosze z wikliny
- maskotki i inne rękodzieło
- smakołyki od Koła Gospodyń Wiejskich z Sieciechowa

Organizator
Aneta Krzyżak

Nie Tylko Meble

Patronat



koncert zespołu POWER BLUES

godz. 14.00, wejście bezpłatne



Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie

Dokończenie ze str. 8

Pana rower to też własna konstrukcja?

Nie, on tak brzydko wygląda, bo jest trochę podniszczony, sam dorabiałem błotniki i bagażnik. Nowy, od producenta, był piękny.

Rozumiem, że w ruchu wciąż traktowany jest taki pojazd jak zwykły rower?

Tak, musi mieścić się w tej przepiśkowej szerokości 90 cm.

No i ile na takim rowerze można dziennie zrobić?

Zdecydowanie więcej, niż na zwykłym. Na początku czerwca z Bydgoszczy - bo ja z Bydgoszczy jestem - jechałem do Kołobrzegu, jest tam piękny szlak po trasie dawnej kolejki wąskotorowej. Tory zostały zerwane i położono asfalt. Pola, las, z daleka od samochodów - piękna droga dla rowerów. W tamtą stronę jechałem na chyba 4-5 etapów, z powrotem, trochę na skróty, trzy etapy, ostatni etap 160 km, wcześniejsze mniejsze, takie po 50-70 km. Kondycja mi już trochę siadła, niedoczynność tarczycy i tak dalej, i żeby tak dzień po dniu robić, to poniżej 100 km jednak. Jeśli jazda jest jednodniowa, to więcej niż te 100 km, ale wtedy muszę następnego dnia trochę dłużej odpocząć. W ostatnich latach jeździłem regularnie z Bydgoszczy do Kazimierza Biskupiego, na tamtejsze lotnisko aeroklubowe, na szkolenie spadochronowe. 18 skoków zaliczyłem.

To kiedy Pan pierwszy skok w takim razie wykonał, ile miał Pan lat?

Parę lat temu. Teraz mam lat 76 i pół.

A ta poziomka to od kiedy?

Jesienią 2016 kupiłem, a na pierwszym zjeździe rowerów poziomych, w Wildzie, niedaleko Garwolina, byłem w 2017. Nie byłem na następnych, ten w Kozienicach to mój drugi, a zjazdy są w ogóle od 12 lat, co roku. Teraz wszyscy gdzieś pojechali, dość daleko, ja zostałem. Towarzystwo wolę na postoju, a jeździć wolę sam. Wcześniej także na zwykłym rowerze dużo jeździłem - Indonezja, Tajlandia, Afryka, Argentyna...

Czyli Pan jest takim globtro-

rem, podróżnikiem rowerowym?

Żaden podróżnik, nic z tych rzeczy. To wszystko były jednodniowe wycieczki, tyle że rozproszone.

Leciał Pan na jeden dzień do Indonezji, żeby się przejechać?

Nie leciałem. W tych wszystkich miejscach byłem, można powiedzieć, przymusowo.

?

Marynarz. Zdażyłem się załapać na te lata, gdy marynarze zwiedzały świat i jeszcze się coś ciekawego zdarzało, były długie postoje i można było przebywać w miejscach, gdzie turysta nigdy nie był.

Co wywarło na Panu w tych podróżach największe wrażenie?

Indonezja, Tajlandia... w Afryce na safari wysiadłem kiedyś z samochodu, czego robić nie wolno, żeby sobie hipcia w bajorze zobaczyć, patrzeć... a tam pięć lwów. Cztery śpią, jeden patrzy na mnie i nic nie mówi.

Gorąco pewnie było, a poza tym Pan szczypty, więc może ocenił, że szkoda zachodu...

[Śmiech] No, przy mnie był kierowca, Masaj, a Masajowie lwów się nie boją, znają się na nich. Do niedawna jeszcze facet za dorosłego mężczyzny nie był tam uważany, jeśli nie przeszedł inicjacji, samodzielnie zabijając lwa - białą bronią, żadna tam strzelaba, tylko lanca i tarcza.

Rowerem poziomym trzeba chyba poruszać się szlakami utwardzonymi?

Jeździ się i po lesie, ale to prawda, po słabszych drogach poziomka dużo gorzej jeździ. Idealny na dalekie wyprawy, w ruchu miejskim też niły fajnie, ale tu już ma swoje wady, np. w mieście zawsze po chodniku się trochę jeździ, a krawężniki bywają wysokie i wtedy już nie podskoczę.

Cóż, dziękujemy zatem za odwiedziny i poświęcenie nam tego kwadransu, szerokiej drogi!

Również dziękuję.

rozmawiał Edmund Kordas

KAWIARNIA

kulturalna

PIZZA w 11 minut!

ul. Warszawska 29 (budynek CK-A)

Tel. 666 664 401

Ciekawe zajęcia

Kawiarnia Kulturalna wspólnie z pracownią "Projektowanie i dekoracja wnętrz" Anna Górniak zaprasza na kreatywne warsztaty, podczas których każdy stworzy dla siebie oryginalną torebkę. Idealną na wakacyjny wyjazd, czy plażę.

Warsztaty trwają 45 min. Ich koszt to 30 zł

Informacje i zapisy w Kawiarni Kulturalna Kozienice, Warszawska 29 (budynek CK-A) tel. 882126601.



Poziomka, spadochrony i lwy, czyli...



Do kawiarni Kulturalna turyści zaglądają wcale często. Tym razem udało nam się dzięki temu porozmawiać przez chwilę z bardzo ciekawą osobą, pochodzącym z Bydgoszczy panem Edwardem, który naszą uwagę zwrócił wehikułem, który był przed kawiarnią zaparkował. Bliższa inspekcja wykazała, że jest to trójkołowy rower poziomy, a dedukcja przywiodła do uzasadnionego podejrzenia, że mamy do czynienia z uczestnikiem odbywającego się w Kozienicach z inicjatywy mieszkanki naszej gminy Złotu Miłośników Rowerów Poziomych. Tak było w istocie, a w trakcie rozmowy okazało się, że zamiłowanie do "poziomek" nie jest bynajmniej jedynym niecodziennym hobby naszego gościa...

OKO: Proszę powiedzieć: skąd się takie pomysły jak rower poziomy i zamiłowanie do takiego sprzętu biorą?

Pan Edek: Po prostu, bardzo fajnie to jeździ. Jest to jednośląd poziomy - normalnie ma dwa koła, jest bardzo niski, opór powietrza bardzo mały. Zwyczajny rowerzysta osiąga na tym bardzo wysokie szybkości. Na takim jak mój [trójkołowiec- red.] można jechać od razu, na dwukołowym trzeba się trochę uczyć od nowa, ale to też łatwe - jeden dzień, pół dnia, nawet kilkadziesiąt minut i człowiek już jeździ.

To jest moda polska, czy ogólnoswiatowa?

Na całym świecie jest to bardzo popularne, na youtube jest mnóstwo filmów, wystarczy wpisać "recumbent bicycle", czy po naszymu "rower poziomy" albo "poziomka". Na świecie ludzie jeżdżą czymś takim już masowo, u nas ciągle tego mało i ludzie wciąż się dziwiąją i mają skojarzenia z wózkami inwalidzkimi, przez co czasem pchają się z niepotrzebną pomocą. Na naszym forum poziomki.pl jest wszystko, jest to grupa amatorów-konstruktorów, którzy sami sobie często te rowery robią i widać po niektórych, że to jest bardzo amatorska konstrukcja, ale są też producenci bardzo poważni, którzy robią istne cuda.

KAWIARNIA
kulturalna

Zaprasza serdecznie na niecodzienne połączenie spotkania autorskiego i koncertu

Ewelina Matuszkiewicz
Oliwier Dębiński

Ewelina Matuszkiewicz - autorka cyklu powieści obyczajowych, których akcja dzieje się w Kozienicach:

„Biały latawiec” (2017)

„Noc komety” (2018)

„Cudne manowce” (2020),

„Wieża samotności” (2021).

Za swoją twórczość nominowana do nagrody Człowieka Roku Powiatu Kozienickiego w kategorii Kultura (2019).

Obecnie przygotowuje do wydania publikację poświęconą jej pradiadkowi: "Pomału i pieszo. Śladami Pawła Klimczuka".

Oliwier Dębiński – utalentowany kozienicki wokalista, nagrodzony w wielu ogólnopolskich i międzynarodowych konkursach wokalnych.

W maju tego roku wydał swój pierwszy singiel z teledyskiem. Piosenka „Moknę” w zaledwie 4 dni po premierze przekroczyła 5 000 odsłon (w tym momencie widzimy już 20 500 wyświetleń!) i spotkała się z bardzo pozytywnym odbiorem wśród publiczności.

Co zaproponuje naszej publiczności w poniedziałek? Przekonajmy się!

PONIEDZIAŁEK, 24 LIPCA
GODZ. 18:00

WSTĘP WOLNY